

Do dziś nie wiemy, co podano naszemu dziecku!

25 października 2017

Witamina K podawana dzieciom (noworodkom) budzi coraz większe kontrowersje. Dowiedz się dlaczego!

W połowie września polską opinię publiczną zelektryzowała wiadomość, że rodzice uprowadzili swoje dziecko ze szpitala w Białogardzie. Tam wbrew ich woli chciano wymusić na nich zgodę na zabiegi medyczne przy dziecku. Nie wyrazili oni zgody m.in. na owiane złą sławą szczepienie WZW B i na podanie witaminy K dla dzieci. Urzędnicy bardzo szybko, w szokujący opinię publiczną sposób pozbawili rodziców praw rodzicielskich.

Interweniowali nawet przedstawiciele polskiego rządu. Reforma kraju po tylu latach zaniedbań to jak wyprowadzenie 5-tonowego słonia ze składu porcelany. Nie da się tego zrobić nagle. W kwestiach działalności koncernów farmaceutycznych i korupcji w medycynie ten rząd jest mało kumaty.

Co umożliwia ludziom takim jak Konstanty Radziwiłł dalsze promowanie szczepień. W tym przypadku jednak rząd zareagował. Coś sobie uświadomili. Trzeba tych „na górze” też uświadamiać i wywierać na nich presję. Wszak na „farmaceutycznego” ministra zdrowia może wpłynąć Szydło, Duda czy sam prezes, dyscyplinując go. Ministra można też w każdej chwili zmienić.

DWA PREPARATY WITAMINY K DLA DZIECI I DWIE KONTROWERSJE

Przy okazji ucieczki rodziców ze swoim dzieckiem ze szpitala w Białogardzie, wypłynęła inna sprawa, która może być grubszą aferą. Rodzice zaczęli przeglądać książeczki zdrowia swoich dzieci. Byli zszokowani tym, że praktycznie na żadnej z nich nie było wpisanej nazwy preparatu witaminy K.

Preparat stosowany w przeszłości to Vitacon w dawce 1 mg na

0,5 ml. Został on wycofany z krajów Unii Europejskiej ze względu na zawartość szkodliwych składników. Konkretnie chodzi o Cremophor EL i alkohol benzylowy. W sprzedaży jest inny preparat o nazwie Vitacon, zawierający dziesięciokrotnie więcej witaminy K (10 mg na 1 ml). Zawiera te same szkodliwe substancje dodatkowe, i to w jeszcze większej dawce.

Vitacon w dawce 10 mg na 1 ml jest wskazany do leczenia dorosłych. M.in. krwawienia wywołanego przedawkowaniem leków przeciwzakrzepowych pochodnych kumaryny. Ponadto: leczenie krwawienia wywołanego innym nabytym niedoborem czynników krzepnięcia zespołu protrombiny. Stosowany jest także po przedawkowaniu leków przeciwzakrzepowych i w przypadku ciężkich krwawień, np potencjalnie zagrażających życiu. Jest przeciwwskazany w przypadku noworodków, wcześniaków, niemowląt i dzieci w wieku poniżej 2 lat.

Obecnie stosowane są preparaty Konakion MM w dawce 2 mg na 0,2 ml, i Konakion Prima Infanzia w dawce 2 mg na 0,2 ml. Jednak nie jest dostępna ulotka w języku polskim, co jest złamaniem prawa. Lek ten jest czasowo dopuszczony do obrotu na podstawie przepisu o... klęskach żywiołowych i innych sytuacjach nadzwyczajnych.

Preparaty te nie mają pozwolenia na dopuszczenie do obrotu wydanego przez Prezesa Urzędu Regulacji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych. Nie jest też wpisany do Rejestru Produktów Leczniczych Dopuszczonych do Obrotu na terytorium naszego kraju. Nie posiada on też pozwolenia wydanego przez Komisję Europejską. Nie jest wpisany do Wspólnotowego Rejestru Produktów Leczniczych.

JAKI PREPARAT WITAMINY K JEST PODAWANY NASZYM DZIECIOM? NIKT TEGO NIE WIE!

Tak, biurokratyczne bełkotanie, można powiedzieć. Ważne w tej sprawie jest jednak co innego. Otóż tajemnicą poliszynela jest to, że wycofane i zakazane preparaty Vitacon nadal są

stosowane w polskich szpitalach. To dlatego w książeczkach zdrowia nagminnie nie jest wpisywana nazwa preparatu witaminy K podanego noworodkowi. Wiadomo, zakupione zapasy trzeba upłynnić. A szpital wpisze, że kupił kilka partii nowego preparatu – Konakion. Oczywiście kupi go tylko „na papierze”, zaś kasa trafi do krewnych i znajomych królika. Tak się kręci lody w republice bananowej o nazwie III RP, proszę państwa.

I inna, jeszcze ważniejsza sprawa. Otóż jest wiele form witaminy K:

- witamina K1 (filochinon, fitomenadion, fitonation). Słabo się wchłania i nie działa tak jak naturalna jej forma. Z jej stosowaniem są związane liczne kontrowersje i niewiadome. Forma ta ma powodować szereg skutków ubocznych;

- witamina K2 (menachinon, farnochinon). Jest naturalna i dobrze przyswajalna. Naturalna forma tej witaminy to K2-MK7 lub K2-MK9;

- witamina K3 (menadion). Jest to syntetyczna pochodna, stosowana jako lek hemostatyczny.

I teraz: zarówno wycofany, ale pokątnie stosowany Vitacon, jak i nowy preparat Konakion, zawierają kontrowersyjną i słabo przyswajalną formę witaminy K. Czyli witaminę K1 – fitomenadion. Ta forma witaminy K oskarżana jest o powodowanie szeregu skutków ubocznych u noworodków, niemowląt i małych dzieci. Natura nie popełniła błędu i zastrzyk z agresywną formą tej witaminy nie jest potrzebny. A może wręcz zaszkodzić. bowiem istnieją istotne powody, dla których noworodki nie mają pełnej koagulacji. Więc nachalne naprawianie tego rzekomego „błędu” może mieć istotne, choć jeszcze nieznane skutki uboczne w przyszłości.

MODA NA PODAWANIE WITAMINY K NOWORODKOM STWORZONA PRZEZ FARMACJĘ

Natura nie pomyliła się nie dając noworodkom witaminy K.

Istnieje powód, dla którego noworodki nie mają pełnej koagulacji i wyjaśnia go w materiale wideo na samym początku artykułu dr Suzanne Humphries.

Modę na witaminę K dla dzieci wykreowały same koncerny farmaceutyczne i co do tego nie ma wątpliwości. Producentami witaminy K podawanej noworodkom są właśnie korporacje i to one na niej zarabiają. Producent preparatu Konakion to koncern Roche.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org

KOMENTARZ „WOLNYCH MEDIÓW”

Narażanie dzieci na choroby wstrzykiwaniem syntetycznej, słabo przyswajalnej witaminy witaminy K1 z dodatkami w szokująco wysokiej dawce, nazywane „naprawianiem błędu natury”, to doskonały biznes dla koncernów farmaceutycznych. Bo chory mały pacjent, u którego wystąpią skutki uboczne i choroby wywołane hiperwitaminozą, wróci po kolejne leki. To jak uszkodzenie samochodu przez mechanika by klient wrócił znów go naprawić i dał zarobić. Ale w przypadku mechanika może on trafić za kratki, a w przypadku koncernów farmaceutycznych i służby zdrowia wymiar sprawiedliwości nie działa. Koncerny umywają ręce – to вина lekarza (bo lekarz zdecydował o podaniu preparatu), procedury medycznej (bo szpital podjął decyzję, którą wykonuje lekarz by nie stracić pracy w szpitalu), Ministerstwa Zdrowia (bo lobbying koncernów farmaceutycznych przekonał ministra łapówką lub wprowadzając w błąd ulotkami reklamowymi). Nikt Ministerstwa Zdrowia do odpowiedzialności nie pociągnie, bo to nie minister wstrzyknął preparat, tylko lekarz, a lekarza nikt nie ukarze, bo wypełniał tylko procedurę szpitalną, a szpital wprowadził tą procedurę, bo Ministerstwo Zdrowia nakazało, by lekarz wstrzykiwał... itd.). To chory mechanizm przerzucający odpowiedzialność z koncernów farmaceutycznych, które to wylobbowały, na służbę zdrowia, która lobbyingowi uległa.